

► ZAPASOWE MASKI

Płotek z prywatnego życia Zbigniewa Zapasiewicza próżno szukać na łamach kolorowych pismek. Aktor odmawia wywiadów odbiegających od tematów zawodowych. Do dziś uważa za swój błąd występ w telewizyjnym show, w którym zgodził się zjawić w psem. Przez wiele miesięcy po tym zdarzeniu pytano go wyłącznie o piska.



Katarzyna Leżewska i Dariusz Wołodźko, autorzy wywiadu-rzeki, o psa nie pytali. Zadali artyście wiele innych pytań: o dzieciństwo, krewnych, życiowe wybory, błędy, no i o teatr, oczywiście... Tak powstała książka ważna. Jej bohater mówi o wartościach, etyce zawodowej, zasadach. Szacunku dla tego, co się robi, a przez to szacunku do drugiego człowieka. Mówi o rzeczach ważnych, o których rozmawia się coraz mniej.

Grażyna Korzeniowska

Zbigniew Zapasiewicz, "Zapaszowe maski", tekst opracowali Katarzyna Leżewska i Dariusz Wołodźko, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2003, Cena 36 zł.

► O DWÓCH JEŹDZCACH

Jak to możliwe, żeby takie niedouczone miernoty jak Adolf Hitler - syn celnego urzędnika - i Józef Stalin - dziecko szewca pi-jaka - doszły do władzy, a potem wymordowały 100 milionów ludzi?



Lech Z. Niekraś nie dość, że w niezwykle ciekawy sposób (setki anegdot) odpowiada na to pytanie, to idzie krok dalej - próbuje obu zbrodniarzy porównać. Wiele ich łączyło, ale przy całym podobieństwie (charakter, pochodzenie, brak przywiązania do pieniędzy) były też różnice. „Choć obaj doszli do władzy drogą szantażu, kłamstwa, morderstw, to Hitler z tym wszystkim się krył, a Stalin nazywał rzeczy po imieniu. I to jedna z różnic” - czytamy.

Autor - publicysta i reporter - może pozwolił sobie w swej książce też na to, co nie przystoi poważnym historykom - gdybą, prowokuje, a pytania, które stawia zapadają głęboko w pamięć. Zastanawia się na przykład, co by było, gdyby profesorowie wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych przyjęli młodego Hitlera na studia. „Byłoby na świecie o jednego nie najlepszego malarza więcej i o jednego z dwóch największych ludobójców w dziejach mniej”. A tytułem ciekawostki - obrazy sygnowane przez Hitlera są ciągle do kupienia i - jak łatwo się domyślić - do najtańszych nie należą.

Tomasz Barański

Lech Z. Niekraś, "Dwaj jeźdźcy Apokalipsy", Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa, s. 470, cena: 44 zł

O tym, czy jesteśmy w kosmosie sami, czy Jezus umarł także za grzechy kosmitów i czego powinniśmy uczyć się o stworzeniu świata dzieci, opowiada nam wybitny kosmolog, fizyk i filozof książd profesor Michał Heller

Kosmiczny ksiądz I MARSJANIE

Krzysztof Zbyszewski

- Wiem, że ogląda ksiądz filmy sensacyjne tak, że wyłącza głos i sam dopowiada swoje dialogi...
- Ale robi to tylko w samolotach. Towarzystwa lotnicze traktują pasażerów jak stado baranów i puszcza filmy najgłupsze, jakie mogą być! Z moimi dialogami są przynajmniej zabawne...

- A filmy science fiction?
- O nie! Pokazują zazwyczaj karykaturę nauki. Dużo bardziej fascynujące rzeczy, graniczące z fikcją, odkrywam, gdy zajmuję się prawdziwą nauką. Wielu autorów science fiction nie wymyśliłoby tego, co naprawdę istnieje...

- Ponoć w dwóch miejscach na Ziemi gromadzi się dowody na istnienie istot pozaziemskich: w Pentagonie i w Watykanie...
- To akurat jakaś „kosmiczna” bzdura!!!

- Nie wierzy ksiądz, że gdzieś w kosmosie żyją istoty, być może bardziej inteligentne od nas?
- Moja intuicja mówi, że w tak ogromnym wszechświecie życie jest i być może nawet rozumne. Bo gdzieś pewnie istnieją warunki podobne do tych na Ziemi.

Proszę uważać: za takie poglądy 400 lat temu spalono w Rzymie Giordana Bruna!
- Spalono go za herezję. A o życiu w kosmosie mówił przy okazji. W jego czasach jednak i to było obrazoburcze. Ale wtedy mówiło się, że Ziemia jest pośrodku wszechświata... Na szczęście nauka poszła od tego czasu do przodu, jednak Kościół

wciąż nie podąża za nią dostatecznie szybko.

- To mamy szansę spotkania kosmitów czy nie?
- Naukowcy są niemal pewni: w zasięgu 10 tysięcy lat świetlnych życia rozumnego nie ma. A jeśli byłoby dalej... Proszę pomyśleć: pan zadaje mi pytanie, ono dociera do mnie za 10 tysięcy lat, a moja odpowiedź dociera do pana za drugie 10 tysięcy lat. Taką rozmowa nie mogłaby się odbyć!

- Chyba że spotkamy się gdzieś po drodze.

- A proszę sobie wyobrazić: jedną muchę, która wylatuje z Przemysła, i drugą startującą ze Szczecina. Jakie są szanse na ich spotkanie? W kosmosie odległości są o wiele większe.

- Będę się upierał: cywilizacje, starsze od nas, bardziej rozwinięte, mogą mieć lepsze środki komunikacji.

- I tu muszę pana, jako naukowca, rozczarować. Zakładając, że życie istnieje starsza od naszej. Bo żeby powstał w kosmosie węgiel, potrzeba około 10 miliardów lat i kilka

pokoleń gwiazd. Jedne muszą narodzić się, inne eksplodować. Tylko dlatego 5 miliardów lat temu powstało Słońce, a wraz z nim węgiel, Ziemia i... my. Bo jesteśmy przecież zbudowani z prochu Ziemi. Zresztą, za 5-10 miliardów lat gwiazdy, w tym nasze Słońce, zgasną, a razem z nimi życie.

- No dobrze, ale do tego mamy jeszcze trochę czasu. Na razie gwiazdy świecą, a ludzie właśnie przystapili do eksploracji Marsa. Okazuje się, że są na nim ślady wody, więc być może także i życia. A jeśli łądowniki Spirit znalazły choć jeden żywy organizm?!

- To już by była prawdziwa sensacja. Choć dawno podejrzewano, że na Marsie jest życie. To bardzo urozmaicona planeta. Najwyższa góra ma 25 kilometrów wysokości, prawie trzykrotnie więcej niż Mount Everest. Są głębokie na kilka kilometrów kaniony. A Mars przecież jest tylko dwukrotnie większy niż nasz Księżyc. Być może było lub jest tam jakieś życie.

- To dla Kościoła prawdziwy problem. Bo czy nie oznaczałoby to, że Jezus umarł nie tylko za nas, ale i za grzechy „złożonych ludzi”?!

- (śmiech) Nic by się dla Kościoła nie zmieniło! Od dawna istniały teorie, że życie na Ziemi zostało „zainfekowane” z kosmosu przez meteoryty. A dlaczego Pan Bóg miałby stworzyć tylko nas? Nie bądnąmy zarozumiałcami. Żyjemy na malutkiej planecie na przedmieściach galaktyki Młgi, „zaprosjektować” miliardy światów. Tak byłoby na-

wet lepiej! Świadczyłoby to o jego nieskończoności.

- Ale Kościół uczy, że Bóg sprowadził na Ziemię Chytsusa. I my, Ziemianno, go ukrzyżowaliśmy.

- Powiedziałbym tak: Pan Bóg kocha wszystkie istoty i, gdyby zasłała taka potrzeba, mógłby swojego syna zsyłać wiele razy, na inne planety.

- W postać zielonego ludzka?!

- Na przykład. A może pająka... Ale może nie było takiej potrzeby, być może na tych innych planetach są rozumne istoty, które nie znają grzechu i zła. Nie mierzymy wszystkich swoją miarą. Może Pan Bóg dał im lepszy rozum (śmiech) niż nam i potrafił obejść się bez wojen...

- Życie przenoszone przez meteoryty, węgiel, do tego Pan Bóg. Wciąż trudno mi zrozumieć, jak ono powstało.

- O to powinien pan spytać nie księdza, ale biologa lub kosmologa.

- Ale to ksiądz pytam: gdzie jest w tym wszystkim Pan Bóg?

- My, ludzie, zawsze chcemy śladu. A Pana Boga w tym wszystkim nie widać. Życie powstało dzięki prawom natury. Pytanie tylko, kto te prawa stworzył...

- Na religii dzieciom wciąż wóją się do głowy: Pan Bóg w siedem dni stworzył niebo, Ziemię, toniąc życie w męzycznym i kobiecy. W taki sądowy sposób do dziś tłumaczy się wszystko, czego nie potrafimy zrozumieć. Naukowcy mówią wtedy: „Pan Bóg jako zapachajdzura”?

- Zadaniem Kościoła nie jest rozwiązywanie zagadek naukowych. Ci hierarchowie, którzy kiedyś tak robili, mylili się. Biblijna Księga Stworzenia to rodzaj poezji, która powstawała w czasach, kiedy nauka była w powojkach. Dziś z tej Księgi wyczytujemy tylko religijne prawdy: na przykład tę, że Bóg jest tylko jeden. Często rozmawiamy w gronie duchownych-naukowców, że katecheza w szkołach nie nadaje za rozwojem nauki i teologii.

Wciąż wielu katechetów infantylnie uczy: „Pan Bóg stworzył kwiatki”. Tu maczają, że dzieci nic więcej nie rozumieją. To błąd!



Książd prof. MICHAŁ HELLER

► 67 lat
► święcenia uzyskał w 1959 r.
► na Papieskiej Akademii Teologicznej i Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie wy-

klada m.in. filozofię przyrody, mieszka w Tarnowie
► popularyzator kosmologii nauk z pogranicza fizyki i astronomii zajmującej się ba-

daniami struktury i ewolucji wszechświata.
► w podręczniku z Tarnowa do Krakowa potrafi napisać cały rozdział ksiądzki.

► wydał m.in. „Sens życia i sens wszechświata”
► hobby: lubi czytać ksiądzki, w szczególności dobre powieści kryminalne.

Reklama

Bo mówią między nami: Gdy nie stać cię na kredyt, inni mogą pożyczyc Ci wszystkiego dobrego. M...
POŻYCZYMY PIENIĄDZE!
od 5 tys. do 150 000 PLN

m.l.n. na: spłatę zobowiązań, dział. gosp., zakup, budowę (lokalu, mieszkania, domu itp.)

15 000 zł | rata 107 zł/m-c | 90 000 zł | rata 647 zł/m-c

GWARANTUJEMY:
- Terminową wypłatę pożyczki
- Stałą wysokość rat do końca spłaty pożyczki
- Zabezpieczenie połowy spłaty przez Fundusz Poręczeń
- We wszystkim dokumentowana oszczędnych dochodów wstępnych.

Zadzwoń po bezpłatną informację!

Warszawa: 529 529 01; 659 541 1; 619 397 2; 652 919 7; Wrocław: 332 360 8; Poznań: 652 869 1; Katowice: 0501 525 558; Chorzów: 348 039 7; Częstochowa: 374 067 8; B. Biata: 0508 274 410; Bydgoszcz: 373 053 8; Tarnów: 626 210 5; Toruń: 0600 182 054; Suwałki 562 844 4 w. 444; Szczecin 812 657 4; Ciechanów: 0504 953 633; Olsztyn k/Częstochowy: 0501 267 767;